N-r 199 Poniedziałek 1 (14) sierpnia 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.*)

Stan zdrowia papieża.

Rzym (AP.) W stanie zdrowia papieża nastąpiło polepszenie. Gorączka ustąpiła. Wyzdrowienia jednak wskutek wielkiego osłabienia nie spodziewają się rychło.

Zamach.

Warszawa (AP.) Pod ścianę domu bankowego Wawelberga nieznany złoczyńca w nocy podłożył nabój dynamitowy.

Z lotnictwa.

Odesa (AP.) Aeroklub miejscowy we wrześniu organizuje wzlot Odesa-Mikołajów-Odesa, z zatrzymaniem się w Mikołajowie, na przestrzeni 160 wiorst.

Warszawa (Wł.) Znany lotnik Scipio-del-Campo wzniósł się na aeroplanie systemu „Etricha“ z pola Mokotowskiego i przeleciał nad miastem na wysokości 600 stóp. Wzlot trwał 18 minut. Lotnika witano przy wylądowaniu na polu Mokotowskiem entuzyastycznie.

Petersburg (AP.) Wychowańcy oficerskiej szkoły lotniczej porucznik Dacewicz i pułkownik Agapow na biplanie „Farmana“ w ciągu 42 minut dokonali wzlotu na przestrzeni 40 wiorst pomiędzy Gatczynem a Elizawetynem i z powrotem.

Uroczystości sokole.

Zagrzeb (AP). Przez cały dzień przybywają sokoli. Przybyło 400 sokołów chorwackich z Bośnii, następnie pociągiem specyalnym 1,300 sokołów czeskich z Czech i Moraw, 40 sokołów czeskich z Budapesztu, sokoli polscy z Galicyi i Poznańskiego, sokoli rusińscy z delegatem Trylowskim na czele oraz 400 junaków bułgarskich. Wieczorem odbył się bankiet.

Zagrzeb (AP). Uroczystościom sokolim sprzyja piękna pogoda. Obecnych jest przeszło 10,000 osób. Rady gminne miast Pragi, Lublany i Sofii przysłały swoich delegatów.

Uroczystości czeskie w Berlinie.

Berlin (AP). Przybyło 500 gości czeskich w celu wzięcia udziału w uroczystościach z powodu 50-lecia utworzenia klubu czesko-słowiańskiego oraz w kongresie związków czeskich i zagranicznych. Na dworcu kolejowym zebrało się wiele publiczności. Gdy pociąg zbliżał się do dworca, bursze niemieccy, w liczbie 50, odśpiewali „Wacht am Rhein“, lecz na żądanie oficera policyi rozeszli się. Prezydent policyi berlińskiej na skutek nalegań wszechniemców zabronił czechom wywieszania flag narodowych oraz urządzania pochodów po Berlinie. Odbył się mityng dla zaprotestowania przeciwko kongresowi czeskiemu, w którym wzięło udział 500 osób. Zebranie wypowiedziało się przeciwko gościnnemu przyjęciu czechów, wrogów germanizmu, i poleciło niemcom austryackim wypowiedzenie zaciętej walki wszechsłowiańskim dążeniom do władzy, wrogim kulturze niemieckiej.

Ruch republikański na Węgrzech.

Budapeszt (AP). Gazety podają odezwę eks-posła Nagy'ego w sprawie utworzenia węgierskiej partyi republikańskiej. Nagy zwołuje zjazd republikanów w historycznej Szardze, gdzie w roku 1848 poseł Maradasz ogłosił republikę węgierską. W dniu dzisiejszym wyjdzie gazeta „Republika Węgierska“ w języku madziarskim.

Cholera.

Budapeszt (AP). W Wiedniu i Tryeście zanotowano po jednym wypadku zasłabnięcia na cholerę; w Copodistria—cztery.

Rokowania francusko-niemieckie.

Paryż (Wł.). Panuje tutaj przekonanie, iż mająca się odbyć we czwartek konferencya Cambona z Kiderlen-Wächterem będzie decydująca. Na konferencyi zostanie wytknięta główna linia przyszłej ugody francusko-niemieckiej, poczem pozostaną do omówienia tylko niektóre szczegóły.

Sprawy perskie.

Teheran (AP). Medżylis wyasygnował dla rządu na nieprzewidziane wydatki tajne 300,000 tumanów.

Teheran (AP). Medżylis postanowił znieść specyalną komisyę, będącą pośrednikiem pomiędzy nim a rządem.

Teheran (AP). Regent zwrócił się do medżylisu z odezwą, w której wskazuje na krytyczne położenie kraju, za główne przyczyny którego uważa chwiejność rządu, wywoływaną częstemi zmianami w gabinecie, brakiem programu w polityce wewnętrznej i zagranicznej i zachowania dobrych stosunków z mocarstwami zagranicznemi, które ostatnimi czasy ignorowano. Regent uważa za niezbędne polecenie gabinetowi opracowania programu i przedstawienia takowego medżylisowi. Jeżeli medżylis i teraz nie zastosuje się do jego rady, to on nie będzie w stanie dłużej pozostawać obojętnym widzem opłakanego stanu kraju.

Napad.

Budapeszt (AP.) Ban kroacki Tomaszycz podczas spaceru na brzegu Dunaju został napadnięty przez aptekarza z Zagrzebia Matauszka, należącego do opozycyi. Matauszek uderzył bana kilka razy kijem. Napastnika aresztowano.

Strajki.

Liverpool (AP.) Strajk przybiera charakter nader poważny. Ładunek zapasów żywnościowych w ilości 100 wagonów został przewieziony z dworca kolejowego do miasta pod ochroną wojska.

Glasgow (AP.) Ruch tramwajów został wstrzymany.

W sprawie ugody anglo-amerykańskiej.

Waszyngton (AP.) Komitet senatu do spraw zagranicznych postanowił zaproponować rządowi ratyfikacyę anglo-amerykańskiej ugody polubownej, pod warunkiem jednak, aby prawo orzeczenia, jakie kwestye podlegają poszczególnym punktom umowy, zostało pozostawione nie komisyi ogólnej, lecz senatowi. Taft oznajmił, iż będzie walczył ze wszystkich sił przeciwko temu warunkowi.

Pojedynek.

Pressburg (Wł.) Pomiędzy hr. Karolyi, który w sejmie węgierskim wygłosił mowę przeciwko armii, a byłym posłem austryackim hr. Sternbergiem odbył się pojedynek na pałasze. Obaj pojedynkujący się odnieśli rany. Hr. Karolyi ma obcięte ucho.

Agitacya związkowców.

Ekaterynburg (Wł.). W kiosku związkowców sprzedawane są broszury o zabójstwach rytualnych.

Wynurzenia Guczkowa.

Petersburg (Wł.). W rozmowie z korespondentem jednego z pism Guczkow wyraził obawę, iż kwestya marokańska może wplątać Rosyę w awanturę. Były prezydent Dumy Państwowej wyraził przekonanie, iż z „uciesznymi“ przeciągnięto strunę. Zdaniem Guczkowa, za plecami „uciesznych“ starają się wysunąć naprzód różni karyerowicze. Dalej Guczkow opowiadał, iż po powrocie swym z Syberyi podzielił się ze Stołypinem swemi obserwacyami nad gubernatorami oraz administracyą miejscową i wykazywał niezbędność wprowadzenia tam reform.

Pożary.

Moskwa (AP.) Podczas pożaru zakładów mytyszczyńskich spłonęło 17 gotowych wagonów tramwajowych oraz kilka kolejowych wagonów-platform. Oddział mechaniczny zakładów ocalał.

Moskwa (AP.) Wskutek niedbalstwa służby towarzystwa „Wołga“ spuszczono do rzeki Moskwy 6,000 pudów nafty, która się zapaliła. Pastwą płomieni padło kilka barek, fortyfikacye nadbrzeżne oraz część przylegających budynków fabryki „Westinhauza“. Straty wynoszą 100,000 rubli.

Bazel (AP.) Spłonął jeden z budynków na dworcu badeńskim.

Praga (AP.) Miasteczko Mejków padło ofiarą pożaru. W ogniu znalazło śmierć czworo ludzi.

Katastrofa kolejowa.

Petersburg (AP.) W odległości czterech wiorst od Petersburga na stacyi „Sortirowocznaja“ moskiewsko-windawsko rybińskiej kolei żelaznej manewrujący pociąg zderzył się z pociągiem osobowym. Odniosło rany pięć osób ze służby kolejowej oraz kilka wagonów zostało uszkodzonych.

Obawy „Russ. Znam.“

Petersburg (Wł.). „Russ. Znamia“ ostrzega, aby nie dopuszczano do szeregów „uciesznych“ żydów, gdyż w ten sposób przygotowywaliby się oni do rewolucyi.

Różne.

Smoleńsk (AP). Wskutek nizkiego poziomu wody na Dnieprze wstrzymany został ruch parowców na przestrzeni Smoleńsk—Dorohobuż.

Odesa (AP.) Wobec obiegających pogłosek o złym stanie zboża, eksportowanego z Odesy, komitet giełdowy konstatuje nieznaczne zanieczyszczenie zboża, które się tłómaczy wyłącznie zanieczyszczeniem zboża włościańskiego.

Rzym (AP.) Krążownik opancerzony „San-Giovanni“ podczas próby maszyn wpadł na skały i doznał znacznych uszkodzeń.

Wiedeń (AP). „Frendenblatt“ komunikuje, iż Kiderlen-Wächter przybywa w d. 9 sierpnia do Maryenbadu.

Kanton (AP). Trzech chińczyków rzuciło bombę na admirała Li-Chuna. Otaczający admirała zostali zabici. Admirał ocalał.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 1 (14) Piotra Ap. w Okowach
Jutro 2 (15) N. M. P. Anielskiej

Wschód słońca o godz. 4 m. 48
Zachód słońca o godz. 7 m. 22.
Długość dnia godz. 14 m. 34.

Kalendarzyk Historyczny.

14 sierpnia n. st.

Roku 1385. Panowie polscy zawierają w Krewie układ z Jagiełłą, mocą którego poślubił on Jadwigę i został królem polskim.

— ARESZTOWANIA. Na targu żydowskim aresztowano chłopca A. Krota z narzędziami skradzionemi z budującego się domu oraz J. Bańkodutowa, sprzedającego spodnie, skradzione ze składu wojskowego 130 pułku chersońskiego na Syrcu.

W miejscowości „Natałka“ na Dnieprze został aresztowany W. Mitrochow za ograbienie w d. 30 lipca F. i D. Marmolenów.

Wczoraj w nocy na rogu ul. Funduklejowskiej i Włodzimierskiej aresztowano J. Truszyna, u którego w koszu znaleziono znaczną ilość wódki i zakąsek.

— POŻAR. Onegdaj z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w tartaku Bialika w sadybie № 29 przy ul. Nadbrzeżno-Kreszczatyckiej. Zapaliły się deski. Ogień w porę spostrzeżono i przybyła straż ogniowa pożar szybko stłumiła. Straty nieznaczne.

— ZAGADKOWE ZABÓJSTWO. Onegdaj późnym wieczorem przy ul. Bezakowskiej w pobliżu dworca kolejowego dokonane zostało zagadkowe morderstwo, ofiarą którego padł 28-letni kolejowy nadzorca telegraficzny Aleksander Dorofiejew. Zmarły wraz z żoną i wychowanką zajmował niewielkie mieszkanie w jednopiętrowej oficynie. Według opowiadania sąsiadów małżonkowie żyli zgodnie i mieli uskładany mały kapitalik. W dniu tragicznym Dorofiejew wrócił do domu po godz. 9-ej, zjadł kolacyę wraz z żoną i wychowanką, poczem koło godz. 11 udał się na spoczynek. Wychowanka również już spała. Żona Dorofiejewa, według jej słów, udała się na korytarz po wodę. Nagle rzuciło się na nią trzech uzbrojonych ludzi, którzy, grożąc jej rewolwerami, zażądali wskazania im miejsca, gdzie schowane były w domu pieniądze. Przerażona Dorofiejewa powiedziała im, iż pieniądze miał w kieszeni ubrania jej mąż. Złoczyńcy zamknęli Dorofiejewą w korytarzu a sami udali się do sypialni jej męża. Po pewnym czasie zamknięta usłyszała kroki wracających złoczyńców i gdy te ucichły poczęła wzywać pomocy. Krzyki jej posłyszał przechodzący sąsiad Leon Zawistowski, który zbudził stróża domu A. Skobela i wraz z nim skierował się do oficyny. Przybyli uwolnili Dorofiejewą, która, drżąc z przestrachu, pobiegła najpierw do oddalonej od mieszkania kuchni, w której spała jej wychowanka i jak gdyby przeczuwając popełnione morderstwo poczęła ją budzić, krzycząc: „Lenoczka, zabili twego wuja“. Dziewczynka dotąd spała i podobnież jak i sąsiedzi nie słyszała żadnego hałasu. Do mieszkania weszli—stróż i Zawistowski. W mieszkaniu panował mrok. W sypialnym pokoju przybyli zapalili zapałkę i oczom ich przedstawił się straszny obraz: na okrwawionem łóżku leżał Dorofiejew ze zmiażdżoną głową. Niezwłocznie o zbrodni zawiadomiono władze. Przybyła policya weszła do oświeconego mieszkania, w którem panował wielki nieład. Kufry i szuflady komody były pootwierane, rzeczy były porozrzucane. W pokoju sypialnym widać było krwawe plamy na ścianie, podłodze i na komodzie. Łóżko, na którem spoczywały zwłoki zamordowanego, całe tonęło we krwi.

Dorofiejew spał z twarzą odwróconą do poduszki, w chwili, gdy zbliżył się do niego morderca i silnem uderzeniem siekiery zabił go na miejscu. Tuż obok leżało narzędzie morderstwa — zakrwawiona siekiera. Straszna rana miała 10 centymetrów szerokości. Z rozbitej czaszki wyciekł mózg oraz lewe oko. Wobec strasznej siły uderzenia śmierć musiała nastąpić momentalnie. Morderstwo zostało dokonane przed chwilą, gdyż stróż zeznał, że zastał zwłoki jeszcze ciepłe. Po obejrzeniu miejsca przestępstwa policya rozpoczęła badanie. Żona zamordowanego oznajmiła stanowczo, iż morderstwo zostało popełnione w celu kradzieży. Według jej opowiadania, mąż jej miał przy sobie owej fatalnej nocy 53 ruble, które stały się zdobyczą morderców. W dalszym ciągu zeznań Dorofiejewa czy to pod wpływem strasznego morderstwa, czy też innych przyczyn poczęła się plątać. Noc cała przeszła na badaniu Dorofiejewej i oglądaniu sadyby, w której rozegrał się krwawy dramat. W sadybie tej znajduje się hotel „Germania“. Hotel oraz cała sadyba strzeżona jest przez stróżów oraz szwajcarów. Żaden jednak z nich nie zauważył, aby do domu wszedł ktoś podejrzany, lub ażeby ktoś wychodził. Nie słyszano również żadnego podejrzanego hałasu.

Wczoraj od rana na miejsce zabójstwa przybyli wiceprokurator Plemiannikow oraz p. o. sędziego śledczego 7-go rewiru. Prawie w ciągu całego dnia w mieszkaniu Dorofiejewów prowadzone były dochodzenia śledcze. Policya dokonała kilku zdjęć fotograficznych zwłok zamordowanego oraz miejsce morderstwa. Przez cały ten czas żona zamordowanego pozostawała w kuchni pod strażą specyalnie wyznaczonego w tym celu stójkowego.

Śledztwo sądowe na miejscu dokonania morderstwa zakończyło się aresztowaniem żony zamordowanego, Anny Dorofiejewej. W ostatniej dopiero chwili przyprowadzono ją do zwłok męża. Dotąd pozostawała ona w kuchni i nie wspominała wcale, aby jej pozwolono popatrzeć na zamordowanego. Tak wobec zwłok męża, jak i w chwili aresztowania Dorofiejewa zachowała się z dziwną obojętnością. Prosiła jedynie, aby jej pozwolono wziąć do aresztu konfitur, kilka kostyumów i pudełko z pudrem.

Zwłoki zamordowanego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie dziś o godz. 12-ej w dzień dokonana zostanie sekcya.

Po wywiezieniu zwłok w mieszkaniu dokonano jeszcze raz rewizyi. Policya szukała rewolweru, który posiadał nieboszczyk. Nie zdołano go jednak odszukać.

Zamordowany zarabiał do 150 rubli miesięcznie. Część z tych pieniędzy przepijał, co, według słów żony jego, było czasem powodem nieporozumień pomiędzy nimi.

Zamordowany pozostawił matkę, mieszkającą na Padole.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj w domu № 9 przy ul. Tarasowskiej z górnego piętra nowobudującego się domu spadł i doznał ciężkich obrażeń robotnik T. Bakulenko. Po okazaniu poszkodowanemu pierwszej pomocy lekarskiej odwieziono go w karetce Pogotowia do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRWAWE BÓJKI. Wczoraj koło godziny 3-ej zrana w jatce N. Dwokonowa na targu Żydowskim wynikła krwawa bójka pomiędzy S. Damowem i M. Słuckim. Podczas bójki Słucki zadał Damowowi kilka ran w rękę i bok. Ranny po dokonaniu mu opatrunku został odwieziony do szpitala Aleksandrowskiego.

Wczoraj w domu № 44 przy ul. Zamkowieckiej wynikła bójka. Jeden z uczestników bójki 72 letni N. Pikula zdążył jednak na czas rozbroić swego przeciwnika T. Kolendę i odebrać mu rewolwer, który doręczył policyi.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W domu № 6 przy zaułku Łukjanowieckim zmarł nagle 39-letni T. Tereszczenko. Zwłoki zmarłego w celu dokonania sekcyi zostały odwiezione do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. Na rogu bulwaru Bibikowskiego i W. Wasylkowskiej przy wejściu do wagonu tramwajowego M. Bojczukowi skradziono portmonetkę z pieniędzmi. Za kradzież takowej zostali aresztowani N. Nasonow oraz A. Zajkow. W domu № 44 przy ul. Dmitrijewskiej z mieszkania studenta N. Kondratowicza skradziono 90 rb. W restauracyi „Florencya“ przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej A. Masalskiemu skradziono portmonetkę z pieniędzmi. Złodzieja R. Jeżowa aresztowano, lecz pieniędzy przy nim już nie znaleziono.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 31 lipca (13 sierpnia) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	18,0	25,4	19,5
Barometr przy O w m. m.	747,7	748,3	748,2
Stop. wilgotności w proc.	78	44	59
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	0	PłnW4	0
Chmur. wedł. 10 st. sys.	02	01	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	26,2
Najniższa	15,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	21,0
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	20,4

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Wysokie ciśnienie barometryczne na północnym zachodzie oraz w centrum Europy; minimumy ciśnienia barometrycznego: na wschodzie Rosyi i w zatoce Fińskiej. Deszcze oraz burze były miejscami na północnym zachodzie Rosyi, deszcze na wschodzie jej, wogóle sucho w pozostałej Rosyi. Temperatura powyżej normy na północnym zachodzie i na zachodzie Rosyi, poniżej normy w pozostałych rejonach. Przewidywana pogoda na dzień 1 sierpnia: zniżenie temperatury na północnym zachodzie Rosyi, upały na zachodzie, temperatura umiarkowana w pozostałych rejonach, deszcze możliwe miejscami we wschodnim pasie Rosyi, deszcze i burze—na północnym zachodzie jej, sucho w pozostałych rejonach.

Akademia murzyńska.

Rasa murzyńska w Ameryce coraz więcej podnosi się umysłowo, stając na wielu polach na równi z białymi, choć zaledwie 50 lat upływa od wyzwolin jej ze stanu niewolniczego i obdarzenia prawami człowieka. Nie sięgając jednak ponad stan zwykłego robotnika, spotykał się murzyn z ogólną pogardą ludzi białych. Czuł to dobrze Booker T. Washington, jeden z najzdolniejszych ludzi, jakiego wydała czarna rasa, osobisty przyjaciel prezydenta Tafta. Uczony ten murzyn zajął się gorliwie podniesieniem umysłowem swych współplemieńców i założył dla nich wyższą szkołę w Alabamie, wyposażając ją we wszelkie najnowsze udoskonalenia z zakresu pedagogii.

Wyższy ten zakład naukowy, wystawiony za inicyatywą i poparciem Booker T. Washingtona przez „National Negro Busines League“, doskonale wykazuje, do czego może dojść rasa murzyńska na ziemi amerykańskiej. Cyfry urzędowe najlepiej za wszystko mówią. I tak: Sprawozdanie za rok 1910 podaje liczbę studentów na 1,662, z tego 1,101 chłopców, 561 dziewcząt.

Nie wlicza się w to ilości uczniów, korzystających z nadzwyczajnych wykładów wieczornych, uczęszczających na dwutygodniowy kurs gospodarstwa na fermie, uczniów kursu kucharskiego i nauki religii. Ogółem korzystało z nauki w tym zakładzie w ciągu 1910 roku 2,177 osób, 107 studentów otrzymało dyplomy ukończenia całej nauki, a liczne grono młodych murzynów i murzynek nie czekało na świadectwa, lecz opuściło zakład, ażeby wykorzystać praktycznie nabyte wiadomości. Celem tego instytutu jest danie możliwie najlepszego wykształcenia naukowo-przemysłowego, chociaż w ostatnich czasach przeważał kierunek przemysłowego wykształcenia.

Zakład rozporządza poważnym kapitałem 1,900,000 dolarów i paru tysiącami akrów ziemi częściowo uprawionej, posiada 96 budynków i cały system telefoniczny, pocztę i bank. Koszty utrzymywania studentów są bardzo małe. Jeżeli jeszcze weźmie się pod uwagę, że studenci, ucząc się praktycznie rzemiosł, pracują za wynagrodzeniem na fermach, w kuchni, budują sami budynki zakładowe, widzimy, że gospodarka całego zakładu naukowego jest bardzo ekonomiczna i z upływem roku szkolnego nie naruszono wcale kapitału zakładowego, i nawet można się było poszczycić pewnym dochodem. Całe rzesze murzyńskie widzą w tej instytucyi nadzieję podniesienia się czarnej rasy i możność osiągnięcia stanowiska równorzędnego z białymi obywatelami Ameryki. 38 stanów i 21 zagranicznych krajów dostarcza uczniów dla tego zakładu.

Marya Mianowska (Zim). 4)

BAJKA
o Jaśku i Złudnej, co się w księżnę Salomeę zmieniła.

Z pośród tłumu gości wykwita mu co chwila przed oczami smukła postać żony, perłowy jej dyadem i zimna, biała twarz... Wtedy jak błyskawica mózg mu przeszywa pytanie: „Co ona myśli i czuje w tej chwili — czy toż samo, co i on?“ Od dni tych strasznych żyją obok siebie tacy sobie dalecy i bardziej jeszcze obcy, niż dawniej—a żyją razem, bo im nawet myśl rozstania nie zaświtała — poco?... Biskup w złotym ornacie związał im ręce, żalu do siebie nie czują... staremu ojcu potrzebni są oboje... Oddawna już pierwsza to uczta na zamku — starzec wesół—rad gościom, muzyce, zabawie...

Ale książę Henryk ma już dość tego... kielichy krążą coraz gęściej... gwar wzrasta... księżna i inne dostojne panie oddaliły się już do swych komnat... podchmieleni towarzysze nie spostrzegają jego zniknięcia... Cicho wysuwa się na krużganek... Wsparty o balustradę patrzy w noc — oczy znają kierunek — stąd w dzień widać drzewa szumiące nad Ingą...

— Henryku—przed nim księżna.—Stałam tu, gdy wszedłeś... Wiem, czego szukają w ciemności twoje oczy...

On dłońmi skronie przyciska... „Boże! Boże! Ja, władca tego kraju, nie mogę nakazać księżom, by się za jej duszę modlili — nie mogłem złożyć w srebrnym sarkofagu w kościelnych podziemiach tej najczystszej i najjaśniejszej“...

— Nie żałuj—lepszy szum boru i zielona mogiła, niż pleśń podziemi i jękliwe mnichów zawodzenia... Ale przedtem, wedle zwyczaju ojców moich, by nie wiły się w ciągłej męce dusze pozostałych, musi czystość płomieni uświęcić to, co nam najświętszem było na świecie—inaczej nigdy spokoju... zawsze...

— Cicho Salomeo! Cicho! Ty masz jeszcze duszę Złudnej—poganki. Nie kuś śmiałą mową wiary i pokory chrześcijańskiego rycerza! Ja rozmyślać nie mam prawa — wabisz mnie na manowce najtajniejszą myślą moją... Czyż ja nie wiem, co jest wewnątrz srebrnych sarkofagów?... Tamten mój okrzyk — to całunowe, chrześcijańskie przykrycie prawdziwej, grzesznej głębi mojej duszy. Ach! gdyby cudność Ingi przeszła przez czystość ognia, ubyłaby mi połowa nie bólu samego, ale nocy bezsennych i bezpromiennych dni...

— — — — — — — — — — — — — —

Odtąd życie płynąć im zaczęło równie cicho i smutno, lecz znośniejsze. Zdawało się im, że są rodzeństwem—dwojgiem dużych, bezbronnych dzieci, skrzywdzonych przez złego, starego nauczyciela—los.

Ale i w zdeptanych roślinach odżywają łodygi, zielenieją liście, rozwijają się pączki — z nich kwiaty...

I w zranionych młodych ciałach budzi się żądza ruchu... zabawy...

Po powrocie z gonitw rycerskich i zapasów książę Henryk promienieje młodością. Jego wesołość rozpromienia starego ojca... uśmiechem i barwą zdobi twarz Salomei...

Książę Teobald rozradowany, namawia syna na nowe łowy i turnieje — synowej sprowadza stroje i klejnoty...

— — — — — — — — — — — — — —

Ciemny, jak noc, jesienny ranek...

Ogień płonie z trzaskiem na wielkim kominie—naprzeciw, w pościeli z łosiowych skór, leży książę Henryk... chłód ranny wstać mu nie daje — młoda, paląca, rozkoszna tęsknota — zasnąć powtórnie...

Salomea piękna, jak kwiat — on ją widzi codziennie i upaja się jej urokiem... I życie jest, jak kwiat—z wiosną rozkwita na nowo— w księciu rozkwitło bujnie... płomiennie... „Salomeo!“...

. . . .

Ciemny, jak noc, jesienny ranek...

W mrocznej komnacie na wielkiem, rzeźbionem łożu śpi księżna...

Widzi schyloną nad sobą twarz Henryka... Podaje mu usta i ręce zarzuca mu na szyję, tak poprostu, bez zdziwienia nawet, jakby to codziennie czyniła... On przytula ją do piersi mocno... mocno... Budzi się Salomea... „Śmieszny, głupi sen“...

— — — — — — — — — — — — — —

Książę szepcze jej coś długo... gorąco... namiętnie... prosi — ręce pocałunkami okrywa... Przecież ona mu teraz wśród ludzi najmilsza— on jej też—bał się jej to powiedzieć—ale dziś rano tak za nią tęsknił... tak jej pragnął...

— Dziś rano myślałeś o mnie—wiedz zatem, że mi się śniłeś...

Coś się zaczyna pomiędzy nimi, co jest od niej silniejsze...

On znów szepcze... prosi...

— — — — — — — — — — — — — —

Wieczór... Wstępując zwolna po kamiennych schodach, idzie księżna do swej komnaty... Drży cała... nieprzytomna prawie... Groza, ból, a zarazem słodycz jakaś i radość piersi jej zalewają...

Wtem noga jej plącze się w długiej szacie... Księżna pada na kolana... o stopnie dłońmi się opiera...

— Boże! — Jej ręce całe we krwi, a pomiędzy niemi głowa Jaśka... odcięta... skrwawiona... taka, jak w tym dniu strasznym... Oczy zamknięte... usta nawpół uchylone... poruszają się lekko...—Złudna...

— Jaśku!... Jaśku!... Nigdy — niczyją — przysięgam ci! Wiecznie tęsknić będę... Życie przetęsknię za tobą, jak ty za mną przetęskniłeś...

Przyciska usta do zimnych warg... powiek... twarzy... palce w skrwawione włosy wpija...

— — — — — — — — — — — — — —

Chmurny... blady rozświt... Płatki śniegu białe, gęste, leciutkie przysypują czarno rdzawe wierzchołki i konary drzew jesiennych...

W kościele, przed ołtarzem, srebrna lampa płonie nierównym, migotliwym blaskiem...

Na progu staje księżna... Strój jej zakonny... twarz marmurowa... w ręku trzyma złotą koronę książęcą... Dziś książę Henryk wyjeżdża na wyprawę krzyżową, a ona do klasztoru—chce koronę złożyć u stóp ołtarza...

Cicho, jak duch lub cień mija wielką nawę... przechodząc, wznosi oczy ku ambonie — „z pod tych powiek na wieki zamkniętych nie wypłynie już nigdy smuga mroku i nie utonie w jej oczach“...

W tej chwili zwraca jej uwagę stłumiony gwar na zamkowym dziedzińcu... parskanie koni... dźwięk podków o kamienie...

Z zesztywniałych rąk Salomei wypada korona... z brzękiem toczy się po kamiennej posadzce—gromem przerażenia odpowiadają zbudzone echa świątyni... Księżna zemdlona opada na ręce swych niewiast...

. . . .

Chmurny, blady rozświt... Płatki śniegu białe, gęste, leciutko przysypują czarno-rdzawe wierzchołki i konary drzew jesiennych—i rycerza na białym zamku, w zbroi i ciemnym płaszczu — książę Henryk wyruszył z bram zamku w orszaku rycerzy...

Jedzie teraz naprzód zdala od nich... samotny...

Te dni ostatnie zmieniły go do niepoznania — twarz zczerniała... rysy zastygły... z pod wzniesionej przyłbicy hełmu patrzą martwe oczy...

A białe płatki lecą... lecą...

Jedzie książę nad stawem... W zimnej, cichej, lśniącej wodzie przeglądają się lipy nadbrzeżne... „w odbiciu od samych siebie piękniejsze, jak wspomnienie piękniejsze od swej rzeczywistości“... myśli książę.

A płatki białe lecą... lecą... coraz szybsze... coraz gęstsze—przypruszają hełm i płaszcz rycerza... konia białego...

Książę duma — „Dlaczego każą nam wierzyć, że Bóg kocha ludzi?... Gdyby kochał, czyżby mógł tak ich męczyć?... Nie, to pokusa—grzeszna myśl... przecież Bóg stworzył nas na obraz i podobieństwo swoje. Minstrele najukochańszym bohaterom swych pieśni najokrutniejsze obmyślają losy—dlaczego więc ten najwyższy trubadur, tworząc baśń życia, nie miałby swoim tegoż samego uczynić?... Im potężniejszy pieśniarz — tem straszniejsza baśń... im wznioślejszy bohater — tem krwawsza jego dola...

KONIEC.

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Śmiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze **K. Podhorskiego**

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

188

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb. **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Opuścił prasę zeszyt VI-ty 322

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:

Dzieje insurekcyi Kościuszkowskiej na Litwie i Rusi.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Jan Oskierka, strażnik polny W. Ks. Litewskiego. — Plac ratuszowy w Wilnie na początku XIX w. — Ks. Franciszek Ksawery Bohusz, wybitny działacz w epoce przygotowań insurekcyjnych 1794 r. — Odezwa Rady Najwyższej Narodowej Litewskiej do Litwinów. — T. Kościuszko, generał polski. — Pieczęć Rady Najwyższej Narodowej Litewskiej. — Pieczęć Deputacyi Centralnej W. Ks. Litewskiego. — Jakób Jasiński. — Pieczęć ostatniego podskarb. wielk. litewskiego Michała Ogińskiego. — Generał Tomasz Wawrzecki. —Jan Chrzanowski, ostatni naczelnik artyleryi litewskiej. — № „Gazety Narodowej" z lipca 1794 roku.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38,** oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38. TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane.

385

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika **„Lud Boży"** wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest **„Lud Boży". W każdym polskim domu** na **Rusi** mamy kogoś, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien **czytać „Lud Boży".** 390

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . **rb. 3.— Półrocznie** . . . . . **rb. 1.50**

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kościelna Nr 4

„Tygodnik Podolski"

Organ polityczny, społeczny, literacki, poświęcony sprawom i informacyom kresowym.

Rozpoczyna druk listów z Czarnogóry i Albanii, specyalnego sprawozdawcy, o obecnem położeniu politycznem na półwyspie Bałkańskim. 210

Przedpłata do końca roku wynosi 3 rb.

Adres Redakcyi i Administracyi **Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.**

Redaktor i Wydawca **Stefan Zembrzuski.**

Rok XXXVI ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 DUŻYCH TOMÓW

NAJCELNIEJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW

Z NAKOMITYCH AUTORÓW POLSKICH I OBCYCH

Redaktor i Wydawca: **MICHAŁ SYNORADZKI.**

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej chwilę bieżącą, wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka zatem umieszcza: Uroczystości Kościoła katolickiego; liczne powieści historyczne i społeczne, nowele, szkice, poezye, utwory dramatyczne; historyę polską i powszechną; podróże po kraju i obczyźnie; wychowanie domowe i publiczne; politykę; sztuki piękne; starożytnictwo; heraldykę; rozwój stosunków międzynarodowych; postęp naukowy; felietony społeczne; życiorysy zasłużonych ludzi; przegląd pism i książek; wynalazki najnowsze; prace ziemiańskie; przemysł i handel; pamiętniki; korespondencye z czytelnikami; humorystykę, rebusy, szarady i inne rozrywki.

Biesiada Literacka szczyci się współpracownictwem autorów pierwszorzędnych z HENRYKIEM SIENKWIEICZEM na czele.

— PREMIUM BEZPŁATNE. —

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy całoroczni

W roku bieżącym damy znakomitą powieść BOLESŁAWITY **„TUŁACZE"**, osnutą na tle dziejów od Konfederacyi Barskiej, a kończącą się ruchem narodowym 1830—31 r. Powieść ta ukaże się po raz pierwszy w zupełności **bez żadnych skróceń;** poprzednio ogłoszono zaledwie jej fragmenty.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 3

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4.** № Telefonu 78-26.

III ROK ISTNIENIA

„SPORT"

PISMO ILUSTROWANE,

POŚWIĘCONE WSZYSTKIM ODŁAMOM SPORTU a w szczeg. LOTNICTWU, wychodzi w WARSZAWIE pod redakcyą ALEKSANDRA DRAGA, 1-go i 15-go każdego miesiąca

z dodatkami w miarę potrzeby.

„SPORT" zamieszcza najświeższe wiadomości z lotnictwa, cyklistyki, wioślarstwa, wyścigów konnych, gier ruchowych i t. p.

„SPORT" jest jedynem dwutygodniowem pismem w Królestwie Polskiem, odzwierciadlającem życie sportowe tak w kraju, jak i zagranicą.

„SPORT" ze względu na dobór treści i tanią cenę prenumeraty (rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1.50) winien znaleźć się u każdego sportsmana.

„SPORT" zamieszcza oprócz fachowych przez specyalistów pisanych artykułów liczne korespondencye o ruchu sportowym w całym naszym kraju i za granicą, oraz posiada najbogatszą kronikę informacyjną, sportową, prowadzoną przez wytrawne siły dziennikarskie.

„SPORT" przyjmuje chętnie i drukuje głosy czytelników, poruszając wszystkie ich z interesem w stosunku do ruchu i rozwoju sportu powstające sprawy.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA **„SPORTU"** w WARSZAWIE Instytutowa Nr 3.

Najtańsze pismo fachowe

Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy.

181 **(TYGODNIK).**

Jedyne polskie wydawnictwo, poświęcone wyłącznie sprawom przemysłu rolniczego, jako to: cukrownictwu, gorzelnictwu, młynarstwu, krochmalnictwu, torfiarstwu, suszeniu produktów rolnych, koszykarstwu, mleczarstwu, hodowli zwierząt gospodarskich, melioracyom rolnym, budownictwu wiejskiemu, ogrodnictwu i sadownictwu, rybactwu, pszczelnictwu, cegIarstwu, maszynom i narzędziom rolniczym, organizacyi gospodarstwa rolnego, rachunkowości rolniczej i t. p.

Co kwartał dodatek książkowy treści rolniczo-przemysłowej

Prenumerata z dodatkami: Z przesyłką pocztową rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2.50.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Wilcza Nr 45

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincye wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

---

WINNICA 3135

prenumeratę do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje

Księgarnia **A. Potemkowskiego**

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**